

## Ucz się swej mowy.

Polska ma dziatwo! ucz się swej mowy,  
Tę świętą mowę przodków twych!  
Nie bądź nigdy obcą słowu  
Aż języka ni myśli swych!

Ucz się swej mowy, byś w niej do Pana  
Mógł prośbę twoją z ufnością wnieść!  
Gdyż wtenczas tylko będzie słuchana  
Gdy nią swej mowie oddajesz cześć.

Pamiętaj o tem, iż Pan nie słucha,  
Gdy z piersi twojej ślesz obcy dźwięk!  
Bo w takich modłach brak twego ducha!  
Ot, skażonego to dzwonu brzęk.

Ucz się swej mowy, abys wiedział  
Z jakiej krwi i z jakiej przynależności  
Bo tylko na niej wolno głosić  
Poznania dzieła ludzkie i swie!

Ucz się swej mowy, byś nie była  
To choć w komorze, kędy cię wróg  
Ani doścignie ni też zobaczy,  
A chęci twoje wspomozę Bóg.

Ucz się swej mowy, abys poznała,  
Jak w Polsce było za dawnych lat;  
Byś dziejów Polski z dzieł nie czerpała,  
Co chcą, by o nich zapomnieli świat.

O polska dziatwo, ucz się swej mowy!  
I dziejów przodków, na Polski cześć!  
Byś nie spuszczała w potrzebie głowy,  
Lecz z dumą mogła ją wszędzie wnieść.

Ucz się swej mowy, polska młodzieży!  
Byś Polskę znała i w dłuż i w szerz!  
Bo sława przodków znów sławę rodzi,  
Z przeszłości sławy znów w przyszłość wierz.

Ucz się tych dziejów, o polska dziatwo  
Od pierwszej doby i aż do nas!  
By na pytanie odpowiedź łatwo  
Splynęła z ust twych na każdy czas.

Więc polska dziatwo ucz się swej mowy,  
Tych świętych dźwięków, co inne ćmia!  
Niechaj twe myśli polskimi słowy,  
I pieśni twoje tylko w niej brzmią!

Sz. Ostojka.

## Jak uczyć dzieci ojczystego języka.

Oto pytanie sprawiające rodzicom niemały kłopot. Wszyscy ojcowie i matki czują, że uczyć dzieci trzeba, aby je uchronić od wynarodowienia, że dom rodzinny może dzieciom dać oświatę narodową, bez której nie ma świadomości i poczucia obowiązków obywatelskich.

Wiek dziecięcy jest właśnie czasem stosownym do położenia fundamentu tej oświaty. Tym zaś fundamentem to nauka języka ojczystego.

Tę wielką i prostą pracę rozumiecie wszyscy kochani Czytelnicy, mówi Wam o niej serce i sumienie, i gazety Wam nieustawicznie ją przypominają, jako największy obowiązek. Ale jak się do tego zabrać pytają ojcowie i matki. Ja, człowiek pracy, człowiek nie uczony, czy potrafię uczyć dziecko? Na takie wątpliwości i obawy mamy gotową odpowiedź.

Nauka, o której tu mowa, to nie rzecz rozumu, lecz serca. Nie potrzeba do niej uczoney głowy, lecz gorącego uczucia.

Powiemy więcej jeszcze; uczonym osobom trudniej dobrze uczyć dzieci rzeczy tak prostych jak czytanie i pisanie. Chcąc bowiem dobrze uczyć dziecko, trzeba się stać jak dziecko małym i prostym, trzeba się zniżyć do jego umysłu.

Nikt tego lepiej nie potrafi jak kobieta-matka.

Do matek więc przedewszystkiem zwracamy te uwagi.

Wiemy, że wśród grona naszych czytelników jest spora liczba dzielnych kobiet, które nie szczędzą trudu, żeby dzieci zachęcić do nauki ojczystego języka i w tej pracy go utrzymać. Dla nich zapewne porządkiem będzie znaleźć w gazecie stosowne i praktyczne rady, oparte na doświadczeniu, jak urządzić tę naukę aby była dzieciom łatwą i miłą i jaknajwięcej dała im korzyści.

Tym sposobem spodziewamy się nietylko zachęcić gorliwych, ale i obojętnych zagrać i nakłonić — aby poczucie tego obowiązku coraz szersze zgarniając koła, przeniknęło wszystkie serca i umysły.



*Rys Walek Głusz*

Mieczysław I.

## Śmierć zdrajcy ojczyzny.

Stęchle, ponure więzienie, do którego tylko małym okratowanym okienkiem skąpy promyk światła dochodzi, jest mieszkaniem wynędzniałego i oślepionego z rozczochranym włosom starca. Na jego wychudłej twarzy widać głęboki smutek i straszne cierpienia, z jego piersi wydobywają się narzekania i ciężkie westchnienia! Chory to, konający i bardzo, bardzo nieszczęśliwy człowiek. W tym głuchym niemylm lochu umiera on samotnie, opuszczony, cierpiący i wzgardzony. Nie ma ani krewnego, ani przy-

maciela, któryby stari z jego zimnego czoła potłuszczył kroplę potu, a w jego oczach nie widać ani kapłana, któryby modlił się za niego, ani sędzię, któryby potępił umierającego więźnia. Około więziennych szczytów szebiotają słodko ptaszęta, pod murami szumią mile drzew liście, słoneczko na bożym świecie rozkosznie ludziom przyświeca... a w duszy konającego starca głucho i ciemno, bo ją trawia: rozpacz i wyrzuty sumienia, oczy jego nie widzą, bo je wylupili na wieki Moskale. Cisza wszędzie panuje... słychać tylko pod drzwiami więzienia stukający chód żołnierza na straży i usypiające tykanie dużego więziennego zegara.

„I kóżto jest“ — zapytacie mnie dziatki! — „ten nieszczęśliwy, konający nędzarz w więzieniu?“

Słuchajcież dzieci! i namierzajcie: oto Michał Głiński, który w roku 1609, w czasie wojny polsko-rosyjskiej, napadł na miasto Mińsk, zabił w nim wielu bogatych i szlachetnych ludzi, a sam kraj swój i ziemkow gnie teraz w moskiewskim więzieniu jako samotny, wzgardzony i oślepiiony nędzarz... Gorzka to i straszna, ale zasłużona zapłata za grzechy i zdradę ojczyzny! Dzieci! niechaj wam ten smutny i przerażający obraz nigdy nie wygaśnie z pamięci, abyście się lękały w życiu nie tylko czynem lub słowy ale nawet myślą wykroczyć coś przeciwko ojczyźnie.

Ten Michał Głiński, który z początku dobrym był Polakiem, uniesiony gniewem napadł był za Zygmunta Wielkiego dom niejakiego Zabrzezińskiego i wymordował z nim jego całą rodzinę. Wiedząc, że sprawiedliwy król, który wszelkie zbrodnie i gwałty surowo karał, nie daruje mu haniebnego czynu, tem bardziej, że się już z Moskalami na ojczyznę zmawiał, podniósł teraz bunt jawny, obległ do Polski należące miasto Mińsk, zawarł przyjaźń z moskiewskim carem czyli cesarzem Wasylem, który mu przysłał na pomoc 60 tysięcy wojska, podburzył litewską i ruską szlachtę na Polaków i opanował wiele zamków. Był to czyn haniebny i o powstę do Boga wołający, zupełnie tak samo, jak gdyby dziecko nasłało na rodziców nieprzyjaciół dla uszkodzenia im.

Lecz Pan Bóg nie opuścił w tem nieszczęściu króla Zygmunta Starego; a naród go kochał i chętnie za niego byłby dał życie. To też na wezwanie króla zbiegła się szlachta tłumnie i wyruszyła z nim na nieprzyjaciela.

Przyszło dwakroć do walnej bitwy pod Grzeczynem, gdzie Moskale z buntownikami na głowę pobiedz zostali. Zygmunt wkroczył razno w kraj nieprzyjacielski; a Jan Sapieha zawarł w imieniu króla pokój w Moskwie, mocą którego Moskale wszystkiego się zrzekli, co byli zabrali. Głińskiemu zabrano dobra i ogłoszono go wygnan-cem. Zdrajca chciał później złe naprawić i króla przeprosić; lecz gdy się o tem dowiedział car Bazyli, kazał mu sromotnie wydlubać oczy i osadzić w ponurem więzieniu, gdzie też wzgardzony od swoich i wrogów umarł haniebną śmiercią zdrajcy ojczyzny!

Kto ojczyznę-matkę zdradza,  
Hańbi siebie i wart kary;  
Kto swej zemście tem dogadza,  
Zginie jak ten Głiński stary!

## Cnota wzbogaca.

Razu jednego kominiarczyk wymiatając w pałacu pewnym komin, wpuścił się nim do sypialnego pokoju gospodyni domu. Nie spostrzegłszy nikogo w pokoju wszedł dalej i zaczął się rozmaiwać w nim znajdującym rzeczom przypatrywać. Naraz wpada mu w oczy złoty, brylantami wysadzany zegarek, bierze go tedy w rękę i oglądając z podziwieniem, nabiera ochoty przywłaszczenia go sobie. Weź go, mówił sam do siebie. — Pani pałacu tego jest tak bogata, nie będzie to dla niej wielką szkoda, ani jej nawet poczuje, a ja biedak, mój Boże, często głód cierpieć muszę; gdybym mógł ten zegarek sprzedać, zostałbym naraz bogatym człowiekiem. Zresztą nikt na mnie porozumienia mieć nie będzie, bo nikomu ani na myśl przyjść nie może, żeby zegarek mógł ze mną wyjść kominem. Ale, ale, dodał z eicha, jeżeli wezmę zegarek, popełnię przez to złodziejstwo, będzie to grzechem, będzie odtąd truc sumienie moja spokojność; anibym mógł innym ludziom śmiało patrzeć w oczy, — tak — niechce go, niechaj spokojnie na swoim wisi miejscu. Tak z sobą rozmawiając szybkim oddala się krokiem kominiarczyk, wchodzi w komin i znika.

Jego postępowanie i rozmowę uważała w drugim pokoju bawiąca się pani domu, kazała go sobie nazajutrz zawołać, pochwalila, że poszedł za głosem sumienia, dała niejedną dobrą naukę, a w nagrodę jego cnoty, przyobiecala mu, gdyby tego żądał, kazać go uczyć innego rzemiosła. — Gdy zaś kominiarczyk życzył sobie chodzić jeszcze dla nabrania wyższych wiadomości do szkół publicznych, przystala na to chętnie ta pani i miała tę pociechę, że kominiarczyk uczył się, i został potem poważnym i dobrze się mającym człowiekiem.

## Mieczysław I.

Ten pobożny książę, którego załączony obrazek przedstawia Wam z krzyżem w rękę, to ojciec chrzestny naszego narodu. On to pierwszy porzuciwszy błędy pogaństwa za na-

...wej pobożnej żony Dąbrowki przyjął  
chrzest i cały naród do chrześcijańskiej wiary  
nawrócił.

W tem wielkiem przedsięwzięciu pomagali  
mu dzielnie sami kapłani i biskupi. Rudowano  
kościół, stawiano krzyże, a bałwany czyli  
bożki pogańskie książę Mieczysław kazał topić  
i palić, aby lud o nich zapomniał, a miłował  
krzyż Chrystusowy. Ztąd też na obrazku widzi-  
cie u nóg Mieczysława złamaną figurę bożka.  
Przyjęcie chrześcijaństwa w roku 963 jest w  
historii naszej wypadkiem ogromnego znacze-  
nia. Od tego czasu Polska stała się w rzędzie  
państw europejskich, a choć najmłodsza z po-  
między nich córka Kościoła, w krótko w żar-  
liwości wiary wyprzedza inne narody i pełna  
świętego zapału w imię krzyża walczy z po-  
gaństwem i świetne odnosi zwycięstwa.

Książę Mieczysław umarł w roku 992  
i pochowany został w Poznaniu.

### Liściki od naszych małych przyjaciół.

Tym razem nadeszły liściki od naszych  
małych przyjaciół w tak wielkiej liczbie i tak  
starannie napisane, że prawdziwą nam spra-  
wiły pociechę. Podajemy czytelnikom naszym  
kilka najlepiej napisanych liścików, na wzór  
i zachętę dla tych dzieci, które nigdy jeszcze  
podobnego listu nie pisały, gdyż pragniemy  
odbierać tych listów jaknajwięcej. Mały po-  
słaniec bowiem ma być nauczycielem Waszym,  
kochane dzieci. On Wam podaje oświatę ro-  
dzinną, narodową, uczy Was dziejów naszego  
narodu, uczy zamiłowania rzeczy ojczyźstych. —  
Wy zaś w listach Waszych dajecie dowód, że  
chętnie i wdzięcznie przyjmujecie nasze nauki.  
Tym sposobem utworzy się między Redakcją  
a małymi czytelnikami serdeczna i wierna  
przyjaźń, która coraz więcej wzmacniać się  
będzie.

Nadmieniamy jeszcze, że nigdy więcej jak  
dwa liściki nie będą umieszczone, aby nie za-  
jęły za wiele miejsca, przeznaczonego na rze-  
czy więcej pouczające. Niech te dzieci, których  
liściki nie zostały umieszczone, nie smuć się,  
ani zazdroszczą drugim — przyjdzie i na nie  
kolej. —

W następnych liścikach mogą dzieci napi-  
sać kiedy i gdzie się rodziły, ile mają rodzeń-  
stwa i w jakim wieku i czem się najwięcej  
lubią zajmować po szkole. Wymagamy ko-  
niecznie starannego pisma, a przede wszystkim  
własnoręcznie napisanego liściku.

Jaruszyn, dnia 23. lutego 1908.

Kochany Panie Redaktorze!

Piszę po raz pierwszy liścik. Najprzód  
dziękuję za ten piękny obraz Piasta. Ten obraz  
to mnie bardzo ucieszył. Ja mieszkam w Ja-  
ruszynie pod Fordonem. Mam 9 lat i chodzę  
do drugiej klasy szkoły ludowej. Nauczyciel  
uczy nas tylko po niemiecku, ale w pauzie mó-

wimy jednak po polsku (brawo! Red.) Czytać  
po polsku umiem dobrze, bo uczę się wierzy-  
ków na pamięć, ale pisać jeszcze nie nauczyłam  
się dobrze, lecz teraz się nauczę, kiedy Pan  
Redaktor życzy sobie naszych listów. Kochany  
Panie Redaktorze! Chciałabym rada odgad-  
nąć zagadkę i nagrodę odebrać, lecz nie mogę,  
bo się jeszcze o tym kraju obcym nie uczyłam.  
Za to będę się cieszyła już z obrazków królów  
polskich. Teraz będzie dosyć na ten pierwszy  
mój list, a proszę błędy mi wybaczyć. Na drugi  
raz lepiej napiszę.

Pozdrawiam szanownego Redaktora miło  
i serdecznie.

Wandzia B.

### Rozwiązanie zagadki z numeru 1 „Małego Posłańca“:

Powidła.

Trafne rozwiązanie nadesłały następu-  
jące dzieci z Bydgoszczy: Kazio Łyskow-  
ski, Pelasia Sadowska, Marynia Garezyńska  
i Marynia Suligowska. Z dalszych stron:  
K. Maciejewska z Strzelna, Helcia Kawka  
z Tryszezyna, Zygmunt Kaczmarek z Gniezna,  
Pelasia i Nastusia Szachtówna z Dziekanowie,  
Miecia Pogorzałówna z Kruświcy, Jadwisia  
Płoszyńska z Sikorowa, Franuś Ożmina z Oj-  
rzanowa, Dominik Sławoszewski z Podobowic,  
Julcia Ganalewska ze Żnina, M. Litwińska  
i Józio Winiewicz z Poznania.

Nagrodę otrzyma Jadwisia Pło-  
szyńska z Sikorowa. (Prosimy o do-  
kładny adres. Red.)

Wszystkim dzieciom, które z rozwiąza-  
niem zagadki nam tak piękne liściki nadesłały  
zasyłamy w zamian serd. pozdrowienie. Prócz  
wymienionych nadesłały nam bardzo ładne  
liściki, przede wszystkim starannie pisane  
Wandzia Borkowska z Jaruszyna, Wincenta  
Lewandowska i Tadeusz Płotnicki z Bydgo-  
szczy i Mania Domińska z Koenig-Ludwig  
(w Westf.)

Małej Łodzi za pozdrowienie i pod-  
pis serdecznie dziękujemy. Ucz się tylko pil-  
nie a wnet napiszesz nam taki liścik jak Twoja  
siostrzyczka. Nieprawdaż?

Wasz przyjaciel.

### Zagadka.

Pierwsze trzecie gryzą futra,  
Drugie trzecie, tylé wicie,  
Ze całych życie bez jutra —  
Więc nie chwytajcie ich dzieci!

Za trafne rozwiązanie wyznaczamy piękne nagrody.

Kto niechce pracować, oj! będzie żalował.  
Za młodu dziateczki, do pracy — książeczki!